

Ruch spółdzielczości produkcyjnej zdobywać będzie teren krok za krokiem

(Dokończenie ze str. 1)

zmobilizować wszystkie organizacje społeczne, polityczne, gospodarcze, wszystkie ogniska państwowe i skupić ich uwagę na palące potrzeby ruchu spółdzielczości produkcyjnej, na konieczność okazania jak najdalej idącej pomocy dla dalszego wzmacniania i szybszego rozwoju tego ruchu. Jest to dziś jedno z najważniejszych zadań społecznych i politycznych.

W walce z kulakami i agenturami imperialistycznymi ruch spółdzielczości produkcyjnej wydobywa ogrom sił tkwiących w chłopstwie pracującym

OBYWATELE DELEGACI!

O czym świadczy Wasz piękny Zjazd? Świadczy on o tym, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się u nas w potężnym ruchu, który rosnąć będzie z każdym miesiącem i stanowić niezwykłą już siłę, zdobywać będzie teren krok za krokiem.

Na czym polega niezwykła siła tego ruchu?

Polega ona, po pierwsze, na tym, że co dzień daje dowody swojej racji, swojej słuszności, swojej przewagi nad rozdrobnioną gospodarką chłopską, że podnosić może nieustannie produkcję rolną i hodowlaną oraz wydajność pracy ludzkiej.

Po wtóre, ruch spółdzielczości produkcyjnej, który rósł i rozwijał się na wsi w walce z kulakami, w walce z wstecznictwem i ciemnotą, w walce z wszelkimi agenturami imperialistycznymi, wydobywa ogrom sił tworzących tkwiących w chłopstwie pracującym, ogrom talentów i uzdolnień dotąd marnowanych, budzi godność.

Dlaczego...

...Absolwenci kursu pedagogicznego przy Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego TPD w Plocku nie otrzymali dotychczas dyplomów? Dlaczego mimo kilkakrotnej interwencji daje się negatywne odpowiedzi absolwentom, że brak jest druków, które — jak się okazuje — leżą w sekretariacie Liceum?

...Wydział Oświaty Prezydium PRN w Gostyniu Wielkopolskim nie wypłacił za kilka miesięcy należności przewodnikom drużyn harcerek na terenie swego powiatu?

...ob. Władysława Brzozowska, pracowniczka Prezydium MRN w Czechowicach, zatrudniona w miejscowym biurze opałowym, w biurze krakowskim sposobu traktowania zapotrążeń w węgiel zarówno nauczycieli, jak i innych ludzi pracy? Szczególnie niewłaściwa postawa zajęła wobec kol. Jadwigi Dziedzielniczki, kierowniczki Szkoły dla Pracujących.

...Referat Kwaterunkowy Prezydium MRN we Wrocławiu nie przydzielił mieszkania kol. Stefanowi Sucharowi, kierownikowi szkoły nr 49? Dlaczego w czasie jego kilkakrotnej bytności w referacie kwaterunkowym nikt nie chciał mu udzielić informacji w tej sprawie?

...Wydział Oświaty Prez. PRN w Ślubicach nie wypłacił za godziny nadliczbowe kol. Leonardzie Puzi-nowskiej, która w ubiegłym roku szkolnym pracowała w Grzmiącej, a obecnie uczy w Krośnie Odrzańskim?

Szkoły dla pracujących w służbie uspołdzielczenia wsi

30 marca br. zakończyła się nauka w 600 szkołach podstawowych dla pracujących na wsi. 6-miesięczny okres intensywnych prac tych szkół wskazuje, że spełnia ona poważną rolę w podnoszeniu świadomości politycznej i upowszechnianiu wiedzy relatywnej wśród robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i pracujących chłopów. Liczba szkół dla pracujących na wsi znacznie wzrosła w bieżącym roku szkolnym, obejmując ponad 20 tysięcy uczniów.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły te szkoły wśród robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych. Toteż ponad 200 szkół powstało w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa. W samym tylko województwie wrocławskim jest 43 szkół, do których uczęszczają robotnicy rolni i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Na wyróżnienie w tym województwie zasługują prace szkoły w Miliczu, której uroczystego otwarcia w okresie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokonał Minister Oświaty Witold Jaroński. W szkołach tych nauczyciele pracują szczególnie ofiarnie.

W szkole podstawowej dla pracujących w spółdzielni produkcyjnej Domaskowice, pow. Nysa, w województwie opolskim, frekwencja wynosi 100 proc. Uczniami tej szkoły są aktywni członkowie produkcyjnej; przewodniczący, buchalter, sekretarz Podst. Org. Part., soltyś, członkowie zarządu organizacji społecznych. Do szkoły sprowadzają ich żywa potrzeba dalszego doskonalenia się. Buchalter spółdzielni produkcyjnej, ob. Franciszek Wajdzik, chce pogłębić swoje wiadomości z matematyki, by móc obliczać samodzielnie dniówki obrachunkową. Sekretarz koła ZSCh chce się nauczyć poprawnego pisania protokołów. Wszystkie ich życzenia uwzględnia kierowniczka tej szkoły, kol. Anna Śmieł, która osiąga bardzo dobre wyniki pracy. Ale i uczniowie, widząc ofiarną pracę swej nauczycielki, uczą się pilnie. Nauczyciele stanęli na wysokości zadania. Przygotowują się starannie do każdej jednostki lekcyjnej w poczuciu pełnej odpowiedzialności i świadomości, że wyniki nauki w tej szkole mają podnieść poziom produkcji spółdzielni i utrwalic jej pozycję w naszym nowym systemie gospodarowania na wsi.

Dobrze jest również zorganizowana praca w szkole podstawowej dla pracujących we wsi Babiak, pow. kolskiego, której kierownikiem jest kol. Bolesław Palma,

kładzie kres zahukaniu i samotnemu, jakże często w warunkach kapitalistycznych beznadziejnemu borykaniu się z gorzkim losem i okrutną chłopską niedolą. W jednych spółdzielniach produkcyjnych kielku, a w innych już krzepnie poczucie siły zespólowego, gromadzącego gospodarowania, siły płynącej z pomocy wzajemnej, z poszanowania wspólnego dobra, własności spółdzielczej.

Po trzecie zaś — siła tego ruchu polega na tym, że ma on potężne poparcie ze strony klasy robotniczej, ze strony państwa ludowego i wszystkich jego obywateli, ze strony materialnych i duchowych (huczne, długotrwałe oklaski).

Nasza bohaterka klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w tym, aby zapewnić ruchowi spółdzielczości produkcyjnej ciągły wzrost i rozwój.

Nasza Rzeczpospolita Ludowa w myśl Konstytucji czynnie popiera rozwój spółdzielczości produkcyjnej oparty na zasadach pełnej dobrowoli i własnego przekonania każdego chłopca, który wchodzi na tę drogę i sprzyjać będzie ze wszelkich miar temu ruchowi.

Te trzy czynniki zapewniają niewątpliwie ruchowi spółdzielczości produkcyjnej w Polsce całkowite zwycięstwo (huczne, długotrwałe oklaski).

Gospodarka kolchozowa w ZSRR pokazuje, jak wielkie możliwości niesie spółdzielczość produkcyjna

Na przykładzie Związku Radzieckiego widzimy, jak wielkie możliwości otwiera przed chłopami pracującymi spółdzielczość produkcyjna, kolektywizacja rolnictwa.

Wtedy, kiedy kapitaliści plotą bajki o rzekomo malejącej wciąż urodzajności gleby i szerzą bzdurne teorie, że ziemia nie jest w stanie wyżywić wszystkich ludzi (głoszą te oszustwa, oczywiście po to, aby by mówić naiwnym, że wojna jest konieczna), kiedy na skutek rabunkowej gospodarki kapitalistycznej wielkie obszary w Ameryce, we Włoszech, w Afryce i Azji przekształcają się w bezpłodną pustynię — socjalistyczne rolnictwo Związku Radzieckiego podnosi nieustannie urodzajność gleby, poziom hodowli i wydajność pracy ludzkiej.

Dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, rozszerzenie bazy paszowej, wielkie roboty irygacyjne i melioracyjne, chemizacja i elektryfikacja socjalistycznego rolnictwa, które idą w parze z porządkowymi planami przekształcania przyrody, budzą radość i dumę z osiągnięć ludzkiej pracy i ludzkiej myśli, w ustroju, który nie zna wyższości, w kraju, który jest nadzieją i otuchą całej ludzkości.

Idąc za przykładem radzieckich kolchozów, z których serdecznej gościnności i przychylności doświadczali korzystali tyśiące polskich chłopów — dziś świadomych bojowników spółdzielczości — osiągniemy również piękne wyniki.

Najważniejsze zadania ruchu spółdzielczości produkcyjnej

Co jest najważniejszym zadaniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej?

Po pierwsze, krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i oświatę ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych.

Po wtóre, zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, opartą na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnianiu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrośnianiu nierobów i wydrwogroszów, stosować jak najszerszą mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacieśniać współpracę z POM-em.

Do klasy VII tej szkoły zapisanych jest 20 uczniów: 7 robotników, 5 chłopów, 4 pracowników Gminnej Rady Narodowej, 3 listonoszy, 1 pracownica przedszkola. Szczęśliwymi uczniami są członkami partii. Wszyscy mają powyżej 20 lat. Poziom naukowy w szkole jest dobry. Uczniowie czytają prasę i omawiają na lekcjach najważniejsze wydarzenia z życia politycznego. Najlepsze osiągnięcia w pracy uzyskała nauczycielka tej szkoły, kol. Henryka Osiecka, w nauce o Konstytucji i w języku rosyjskim.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje również praca kol. Skłińskiego, kierownika szkoły podstawowej dla pracujących w spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowie, pow. suskiego, w woj. olsztyńskim. Ze względu na małą liczbę kandydatów do poszczególnych klas zorganizował on naukę łączoną w klasach VI i VII. Mimo trudnych warunków pracy osiąga dobre wyniki nauki. Frekwencja w jego szkole wynosi 95 proc.

Nie wszystkie jednak szkoły dla pracujących na wsi są na takim poziomie. Spotyka się jeszcze bardzo dużo braków organizacyjnych i błędów w metodzie pracy nauczycieli. W niektórych województwach też rozplanowano sieć szkół dla pracujących i wskutek tego mało jest w nich uczniów i słabo przedstawia się frekwencja. Tak np. dla robotników z cukrowni Gostawice, w pow. konińskim, uruchomiono na została szkoła w odległości 3,5 km od ich miejsca pracy. Nie dziwnego, że robotnicy nie chcą chodzić do tak odległej szkoły mimo usilnych zabiegów czynników społecznych i dyrektora cukrowni, który udziela swoim pracownikom nawet niższej godzin, żeby ich zachęcić do nauki.

W bieżącym roku szkolnym plan rekrutacji uczniów do szkół dla pracujących na wsi został wykonany z dużą nadwyżką, co świadczy o tym, że szkoły te są potrzebne w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa i dla młodzieży chłopiejskiej, przygotowującej się do pracy w naszym stałym rosnącym przemyśle. Nie wszystkie jednakże wydziały oświaty zdobyły się na taki wysiłek, żeby w pełni zrealizować plan organizacji tych szkół na wsi. Do takich wydziałów oświaty należy woj. Łódź. Jest to tym bardziej wymowne, że w tym województwie było stosunkowo dużo analfabetów. W niektórych powiatach tego województwa spotykało się całe wsi, gdzie od dziesiątka lat nie było szkoły

Po trzecie, nie zasklepić się we własnym gronie, wciągać nowych członków do spółdzielni, ale do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej.

BRACIA CHŁOPI-SPÓDZIELCY!

Zdajcie sobie sprawę, że pracując nie tylko dla poprawy własnego losu i dla pięknej przyszłości Waszych dzieci, lecz gospodarując rzetelnie i umacniając spółdzielnię, dobrze zasłużyście się naszej ukołchanej Ojczyźnie (huczne, długotrwałe oklaski).

Prawdę zdobyta w móżolnym trudzie i Wasze doświadczenie ponieście w masę chłopiejską i nie szczędźcie sił, aby rola w siły nasza Rzeczpospolita Ludowa, aby kroczyla w pierwszym szeregu narodów produkujących (huczne, długotrwałe oklaski).

Wiedzieć o tym, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej — socjalistyczna przebudowa wsi — związana nierozdzielnie z potężnym uprzemysłowieniem naszego kraju i z rejonami siły i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Wspólnym wysiłkiem, w oparciu o serdeczną przyjaźń i braterstwo z bohaterami narodami Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, w oparciu o solidarność wszystkich ludzi dobrej woli pod przewodnictwem Wielkiego Chłopa Pokoju Józefa Stalina — stać będziemy ognisk rodzinnych i naszej ojczyzny. (Długotrwała owacja. Wszyscy wstają. Padają okrzyki „Niech żyje Bolesław Bierut!”).

Wspólnym wysiłkiem pokrzykujemy nikt nie może amarykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków, obrońmy pokój, zabezpieczmy naszemu narodowi wspaniałą przyszłość (huczne, długotrwałe oklaski).

Zycze Wam, Drodzy Przyjaciele, jak najpomysłniejszych wyników w dalszym rozwoju nowego życia na wsi polskiej! (Długotrwała owacja. Zebrani stoją długo manifestują na cześć towarzysza Bieruta. Padają okrzyki „Niech żyje Bolesław Bierut!”).

Wnioski z Uchwały Kolegium Ministerstwa Oświaty w sprawie wychowania fizycznego w szkole

W trosce o wychowanie fizyczne młodzieży Kolegium Ministerstwa Oświaty poddało analizie w dniu 26 września 1952 roku obecny stan wychowania fizycznego w szkolnictwie dla zorientowania się, w jakim stopniu zostały zrealizowane zadania, postawione przed szkolnictwem w Uchwale Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r.

W wyniku analizy została podjęta doniosła uchwała, która, jak należy się spodziewać, dokona przełomu w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży uczęszczającej do szkół podległych Ministerstwu Oświaty.

Uchwała Kolegium składa się z dwóch zasadniczych części: w pierwszej — została dokonana wnikliwa ocena dotychczasowego stanu wychowania fizycznego młodzieży, w drugiej — podano środki zmierzające do usunięcia niedomagań.

W części pierwszej Uchwała stwierdza, że nie cała młodzież szkolna, głównie na wsi, jest objęta wychowaniem fizycznym. „Szczególnie źle przedstawia się to w woj. kolskim, gdzie ponad 10% ogółu młodzieży nie jest objęte wychowaniem fizycznym. Dzieje się to na skutek samowolnego skreślenia przez niektórych dyrektorów i kierowników szkół godzin przeznaczonych na wychowanie fizyczne”.

Często kierownicy „uzasadniają” skreślanie z planu zajęć godzin w f. brakiem kadru lub brakiem odpowiednich warunków materialnych. Na przykład w szkole nr 121 w Łodzi nie prowadzono w roku ubiegłym

zająć w f. z braku nawet sali zastępczej. W tym roku udestąpiono tej szkole sale MDK, lecz niestety szkoła nie korzysta z nich.

Obok całkowitego skreślenia godzin występuje również zjawisko samowolnego zmniejszania liczby godzin, np. w Barczewie, woj. olsztyński, w szkole 7-klasowej zredukowano w f. do 1 godz. tygodniowo.

Niedocięciem wychowania fizycznego przez kierowników i dyrektorów szkół wyraża się dość często w niechopistowaniu zajęć w f. w niewykonywaniu tych zadań, jakie nakłada na nich program nauczania. Prowadzi to do popełnienia wielu błędów. Uchwała Kolegium m. in. stwierdza: „Do częstych błędów należy mechaniczne łączenie klas, dla zajęć w f. w wyniku czego powstają zbyt duże grupy ćwiczebne, uniemożliwiające prowadzenie zajęć”. Jednym z przykładów jest szkoła zbiorcza w Makolinie, pow. Kolo, gdzie młodzież na zajęcia w f. jest łączona w zespół 100-osobowy, chłopcy i dziewczynki w wieku 12 — 15 lat ćwiczą razem. Tym sposobem zajęcia w f. stają się fikcją.

W zakresie upowszechniania w f. i popularyzowania sportu wśród młodzieży dość słabo jest wykorzystywana pomoc ZMP i harcerstwa. Również nie wliczając w dostatecznej mierze komitetów rodzicielskich i opiekunów do współpracy nad podniesieniem poziomu w f. W wielu szkołach zagadnienia w f. nie stanowią organicznej części planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły.

Uchwała Kolegium stwierdza również, że w dziedzinie sportu szkolnego, mimo znacznego wzrostu liczby kół sportowych, stan nie jest jeszcze zadowalający. Jest to następstwo niedocięcia roli kół sportowych jako ważnego ognia w pracy po-zalekcyjnej. Przy czym jest jeszcze szereg SKS, w których praca ma bardzo jednostronny charakter, nastawiona wyłącznie na wyniki techniczne. Podobnie w całym szeregu szkół grona nauczycielskie wraz z kierownictwem nie interesują się udziałem młodzieży szkolnej w akcjach i imprezach masowych i nie biorą udziału w organizowaniu ich oraz przeprowadzaniu. Niezależnie od powyższego, należy podać gruntownej analizie dotychczasową opiekę zrzeszeń nad SKS. Uchwała w tej sprawie mówi: „Dyrekcje szkół nie wykorzystują uprawnień, wynikających z zarządzenia Ministra Oświaty w sprawie opieki zrzeszeń sportowych nad SKS dla zabezpieczenia właściwej atmosfery wychowawczej, pomocy materialnej i nieodrywania młodzieży od nauki. Kierownicy i dyrektorzy szkół nie dość stanowczo przeciwdziałają w wypadkach niewłaściwego oddziaływania na młodzież ze strony niektórych kół zrzeszeń sportowych”.

Omówione dotychczas niedocięcia są częściowo wynikiem braku odpowiednich kadru w f. oraz niewłaściwym zatrudnieniem istniejących. Np. w szkole ogólnokształcącej w Turku, woj. poznański, młodzież klas VIII i IX nie miała przysposobienia sportowego, a nauczyciel w f. uczył w tej samej szkole matematyki. O poziomie i stanie w f. decyduje nie tylko ilość kadru, ale i jakość. Dość wymownym przykładem jest praca kol. Barbary Soboty i kol. Józefa Danyliuka pracujących w szk. podst. w Paczkowie, woj. opolskie. Oboje posiadają równe kwalifikacje zawodowe i pedagogiczne oraz identyczne warunki pracy, tj. 2 sale zastępcze jednakowej wielkości. Kol. Sobota ma wzorowo opracowane rozkłady materiału, skrupulatnie prowadzoną dokumentację zdobywania norm BSPO. Na korzystny specjalny wykres obrazują przebieg odpowiedzialności w zdobywaniu BSPO między poszczególnymi klasami dziewcząt. Kol. Danyluk tymczasem nie uczył w tym zakresie. Na lekcji w f. dziewczynki jest 100%-owa frekwencja, wszystkie są w kostiumach gimnastycznych i pantoflach. Na lekcji chłopcy 25% nieobecnych, kol. Danyluk twierdzi: „Chłopcy są biedni i nie mogą sobie kupić dodatków gimnastycznych”. Dziewczynki zdobyły 136 odznak BSPO, chłopcy — ani jednej.

W zakresie bazy materialnej Uchwała Kolegium mówi, że „Dyrekcje i kierownicy szkół przejawiają za mało troski w kierunku poprawienia warunków pracy

Znaczenie XI Plenum CRZZ dla szkoły i nauczyciela

EUSTACHY KUROCZKO

XI Plenum CRZZ, odbyte w siedzibie naszego Związku, w dniach 17 i 18 lutego br. w sali było poświęcone wykonaniu planu gospodarczego na rok 1952 i zadaniom związków zawodowych w dziedzinie realizacji czwartego roku naszej sześciolatkowej.

W organizacji samego plenum dużą rolę stanowiło to, że obok członków Plenum, obok centralnego i okręgowego aktywno związkowego w obradach wzięli udział przedstawiciele rad zakładowych bezpośrednio z zakładów pracy, z kopalni, huti, fabryk i PGR.

Przewodniczący CRZZ, tow. W. Kłosiewicz, w przemówieniu o bogatym w treść referacie omówił wszystkie niedocięcia. Jeśli chodzi o wykonanie planu za rok 1952, w górnictwie i podstawowych przemysłach, wskazał, jak wielką sprawą państwową jest walka o każdy procent wzrostu naszej produkcji, jak wielką w związku z tym jest odpowiedzialność klasy robotniczej i wszystkich pracujących za wykonanie planu.

Następnie rozwinęła się niezmierzająca dyskusja, w którą najciekawszy wkład wnieśli towarzysze z rad zakładowych, jak tow. Labos z Zabrze, Gosiński z Łodzi, ludzie bezpośrednio stykający się z produkcją. Oni to przede wszystkim podchwycili zasadniczą myśl referatu tow. Kłosiewicza o roli i znaczeniu pracy masowo-politycznej z grupą związkową, podstawową komórką organizacji związkowej. Oni to wnieśli żywe, konkretne przykłady, jak przekonywać i jak zdobyć człowieka pracy dla spraw wielkiej wagi państwowej — planu gospodarczego. Oni też dali żywe przykłady metod pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, oraz wskazali konkretne przykłady bezduśznego formalizmu i biurokracizmu, pokutującego jeszcze w naszej administracji i w niektórych centralach związkowych. Z trybunu sali zjazdowej padły cięte robotnicze słowa, jakże dalekie od wodopólnych frazeologizmów i ogólników, słowa krytyki i samokrytyki.

Dwudniowe plenum przyjęło referat tow. Kłosiewicza jako wytyczne do dalszej pracy — toteż referat ten omówimy szczegółowo na zebraniach plenarnych wszystkich naszych ogniw związkowych.

Jakie zadania stawia przed nauczycielem polskim XI Plenum CRZZ?

Jakkolwiek XI Plenum w dużym stopniu koncentrowało swą uwagę na tzw. zawodowych związkach produkcyjnych i na ich zadaniach w wykonaniu zadań IV roku Planu 6-letniego — jednak nie znaczy to wcale, abyśmy my, nauczyciele, w tej odpowiedzialnej pracy nie uczestniczyli, aby z XI Plenum CRZZ nie płynęły także dla nas ważne wnioski.

Jedno z czołowych zadań, jakie w wyniku XI Plenum stawia przed naszą organizacją — to wzmożenie i podniesienie na wyższy poziom pracy masowo-politycznej w naszych ZOZ i MOZ oraz powiązanie tej pracy z walką o wyniki nauczania, o podwyższenie poziomu wychowawczego szkoły. Mielimy i mamy w tej dziedzinie poważne zadania. Mimo, że związek nasz jednocy pracownikami oświaty, posiadamy najmniej świetlic, najmniej klubów dyskusyjnych. Istniejące biblioteki terenowe tak pod względem ilości, jak i jakości nie zaspokajają najistotniejszych potrzeb naszych członków. Nie wykorzystujemy w całej pełni tak wielkiej pomocy, jak odczyty światopoglądowe, organizowane dla nauczycieli przez TWP, na których frekwencja, jak to miało miejsce w Gdańsku, w Kielcach, w Lublinie, w Rawiczu w Olsztynie, jest zdumiewająco mała. Nie wykorzystujemy takich ośrodków rozwijania światopoglądu nauczyciela, jak akcja odczytów pedagogicznych, organizowaną pod kierownictwem Instytutu Pedagogiki. Ciągłe drepemy jeszcze w miejscu, gdy chodzi o pracę masowo-polityczną.

Po ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZOZ i MOZ oraz w oddziałach powiatowych, nadszedł czas, aby wszystkie nasze miejscowe rady zakładowe, kontrolowane i kierowane przez nowoobrane zarządy oddziałów powiatowych, wzięły do podstawową sprawę na warsztat, by dały dowód, że nauczycielstwo polskie zdaje sobie sprawę z faktu, iż bez porządku pracy ideowo-politycznej, bez planowej i systematycznej pracy nad podwyższeniem poziomu ideologicznego, bez przebudowy światopoglądu ty-

slęcy nauczycieli nie można skutecznie dźwignąć poziomu pracy szkoły.

Wszystkie zadania pracy w całym kraju żyją w tej chwili jedną wielką sprawą — podnoszeniem ilościowego i jakościowego stanu produkcji w walce o zwycięską realizację naszego planu. Zadanie to stoi również przed szkołą w całym biegu roku szkolnego, a w drugim półroczu w szczególności. Przebieg XI Plenum CRZZ nauczył nas, czym są kadry. Rokrocznie od 1 do XI klasy szkoły ogólnokształcącej, we wszystkich typach szkół zawodowych i przysposobienia zawodowego, pracujemy my, nauczyciele polscy, nad wychowaniem młodych kadr. W tej pracy często popadamy w rutynę, zapominając o tym, że należy codziennie zgłębiać zagadnienie, i stale kontrolować, czy wypuszczamy z naszych szkół naprawdę przygotowane młode kadry. W wielu szkołach zawodowych, wychowujących pracowników dla danego działu produkcji, nie potrafiliśmy się zważyć z radami zakładowymi odpowiednich fabryk, do których w charakterze robotników i techników wędrują nasi wychowankowie.

Mamy już wiele dobrych szkół — niemniej jednak nie możemy zadowolnić się wynikami nauczania, których miernikiem są w dużym stopniu egzaminy wstępne na wyższe uczelnie, jak również do technikum oraz szkół zawodowych. Ciągłe jeszcze szwankuje jakość naszej pracy w szkole. Naszych wychowanków powinniśmy widzieć na dwu wielkich frontach walki o jutro: na froncie potężnie rozwijającego się górnictwa, przemysłu i handlu oraz na wielkim froncie naszego rolnictwa, które teraz, po I Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej, w przyspieszonym tempie przebudowuje się i rozwija na bazie gospodarki socjalistycznej. Robotnik, technik, inżynier i naukowiec oraz obok niego wykształcony, światły i technicznie przygotowany członek spółdzielni produkcyjnej — oto problem stale nurtujący szkołę polską. Perspektywa najbliższych lat — to nowy system kształcenia nauczycieli, to wzmożone tempo budownictwa szkolnego, to ugruntowanie i rozwinięcie politichizacji w nauczaniu — to w rezultacie ten nowy człowiek, o którego walczyliśmy i o którym marzyły pokolenia najlepszych snów naszej Ojczyzny.

Czy te chlubne i dumne zadania nie porwą każdego nauczyciela w miejsce i na wsi?

Dlatego też zadania pracy szkoły stawiamy do szczegółowego opracowania w każdej ZOZ i MOZ, w każdym zarządzie oddziału powiatowego i okręgowego. Na naszych naradach wytwórczych w ZOZ i MOZ, na prezydiach i planach wyższych ogniw organizacyjnych sprawy te nie mogą zejść z porządku dziennego. Są i będą one osią naszej pracy.

Mając te zadania na uwadze, nie możemy zapomnieć o człowieku, o samym nauczycielu, o jego sytuacji bytowej, o jego wypoczynku, o jego nawet drobnych potrzebach. Dlatego w dalszym ciągu troszczyć się będziemy o to, aby uchwała Rządu z 20.X.1952 r. była w pełni realizowana w miejscu i na wsi. Przystępujemy do szerokiej akcji ogrodników działkowych, tak dobrze prowadzonej przez bratni związek kolejarzy. Podnieść też musimy na wyższy poziom pracę naszych kas zapomogowo-pożyczkowych i tanich stołów.

Zadania postawione przez XI Plenum CRZZ są naszymi zadaniami, dają się one w całej rozciągłości przenieść również na teren szkoły. Toteż cała nasza organizacja związkowa dołoży wysiłków, by znaleźć one swą konkretną realizację w codziennej naszej pracy.

W cieniu dolara

Pedagogika kija



„Kary cielesne to nowoczesna metoda wychowania” — twierdzi P. Tschadek, b. minister oświaty Austrii. „P. Tschadek, jak widać, czerpie swą „nowoczesną metodę” z czasów średniowiecza...”

Wiedeńskie pismo „Oesterreichische Volkstimme” w numerze z grudnia 1952 r. podaje wiadomość o metodach stosowanych w niektórych szkołach Austrii. Skandyczne wypadki zostały ujawnione dopiero podczas kampanii wyborczej. Z artykułu cytujemy:

„Kobiety ze stronnictwa socjalistycznego wniosły protest przeciwko stosowaniu w szkołach bicia dzieci. Protest ich skierowany był przeciwko pedagogom stosującym kary cielesne. Obecnie okazało się, że w szkole w Kaiser-Ebersdorf dzieci i młodociani nie tylko są bici, ale zamknięci są ich również do ciemnych cel i maltretuje w różny sposób. Ostatnio b. minister (SP) Tschadek, odpowiedzialny za zajęcia w Kaiser-Ebersdorf, oświadczył, że stosowanie cięgieł, kar cielesnych i pobawianie dzieci posiłków uważa za „nowoczesne metody wychowania”. Równocześnie wyszło na jaw, że w okresie urzędowania ministra Tschadek Ministerstwo Sprawiedliwości wydało urzędnikom Kaiser-Ebersdorf pistolety i amunicję z instrukcją „strzelania w razie potrzeby do 14-, 15- i 16-letnich chłopców”.

Jak widać, zarówno w wychowaniu, jak i w życiu politycznym kapitalistom pozostał jeden argument, argument pałki.

L. DENISUK

W WALCE O WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA

Pamiętamy o zbliżających się egzaminach

(z praktyki szkoły podstawowej w Makowie Maz.)

Bardzo uroczyste rozpoczęła Szkoła Podstawowa w Makowie-Maz. w styczniu br. zebranie rady pedagogicznej poświęcone wyłącznie omówieniu przygotowania młodzieży do egzaminu. Tak ważnym zagadnieniem zainteresowały się wszystkie organizacje społeczne i instytucje istniejące na terenie miasta, jak KP PZPR, Liga Kobiet, ZSCh, Prez. PRN, które przysłały swoich przedstawicieli na to zebranie.

Chodziło bowiem o to, aby organizacje te wpływały na rodziców pracujących w różnych zakładach pracy w kierunku uświadomienia ich o ważności okresu przygotowawczego do egzaminu.

Sprawy przedyskutowano przede wszystkim od strony zagwarantowania młodzieży warunków pracy oraz pomocy. Nie zapomniano także o kontroli przebiegu przygotowania uczniów do egzaminów w formie comiesięcznych porad produkcyjnych kl. VI i VII z udziałem rodziców i całego grona nauczycielskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie została zwołana konferencja zespołu młodszyńskich nauczycieli, na której zebrali przedyskutowali metody przygotowania młodzieży do egzaminu od strony dydaktycznej.

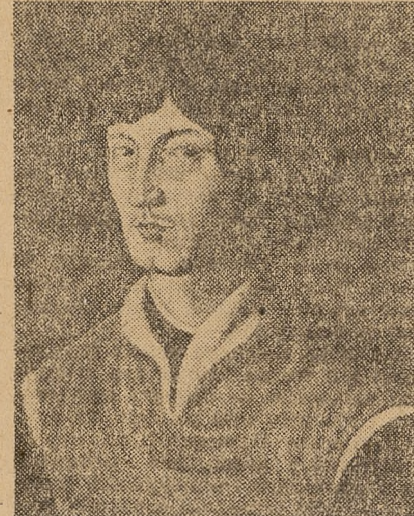
Jak szkoła przygotowuje młodzież do egzaminów?

Ponieważ program geografii w kl. VII jest obszerny, nauczycielka uczęca tego przedmiotu powtarzając materiał z ubiegłych lat w sposób następujący: na lekcji znajduje zadanie kilka minut, by wskazać uczniom kl. VII, jakie działy z kl. V mają powtórzyć w określonym czasie, oraz dają wskazówki, jak powtarzać. Dlatego cały ciężar pracy został przerzucony na zajęcia pozaszkolne w ramach samopomocy koleżeńkiej. Np. temat „Ocean i morza” dzieci powtórzyły w oparciu o mapę i nabrały biegłości we wskazywaniu rozbieżności zlewisk wód. Zorganizowano wyposzczanie podręczników od dzieci kl. V. Dla utrwalenia wiadomości o położeniu poszczególnych krajów Europy dzieci rysowały mapę polityczną. Również temat „Bogactwa Europy” ugruntowały rysując mapkę z rozmieszczeniem bogactw naturalnych. Niektóre zagadnienia uczniowie opracowywują w formie krótkich referatów lub za pomocą wykresów.

Ze względu na to, że szkoła posiada znikomą ilość kompletów książek z zakresu lektury obowiązkowej i długo musiałoby trwać okres czytania książek kolejno przez wszystkich uczniów, nauczycielka języka

Mikołaj Kopernik

— wielki rewolucjonista w nauce



Mnogo 480 lat od dnia urodzin wielkiego astronoma polskiego, genialnego uczonego epoki Odrodzenia, Mikołaja Kopernika (1473 — 1543). Jego podstawowe dzieło „De revolutionibus orbium coelestium” (O obrotach ciał niebieskich) stało się podstawą rozwoju nowoczesnej astronomii, miało niezwykle doniosłe znaczenie światopoglądowe.

Odkrycie Kopernika, stwierdzenie, że ziemia nie stanowi centrum świata, lecz jest jedną z wielu planet obrotujących się wokół słońca, podważyło cały antropocentryczny światopogląd kościelny panujący w średniowieczu.

Nic też dziwnego, że dzieło Kopernika spotkało się z wrogością ze strony wszystkich obrońców starej, feudalno - kościelnej ideologii. Dlatego też słynne jego dzieło „O obrotach ciał niebieskich” ujrzało światło dzienne dopiero wtedy, gdy 70-letni uczonej leżał już na łożu śmierci.

Przez kilkadziesiąt lat kościół zabraniał „prawowiernym” katolikom czytania dzieła Kopernika, dzieła człowieka, który jeden z pierwszych w okresie supremacji ciemnoty odważył się odkrywać prawa przyrody, który „poruszył ziemię i wstrzymał słońce”.

„Aktem rewolucyjnym — pisze Engels — którym przyrodniczoświatwo ogłosiło swą niezależność... było wydanie nieśmiertelnego dzieła, w którym Kopernik nieśmiało jeszcze i, rzecz można, dopiero na łożu śmierci

O tak zwanych sprawach „drażliwych”



... Jestem technikiem, pracuję na budowie. Ostatnio zdarzył się w moim życiu wypadek, który zmusił mnie do zastanowienia się nad metodami „wychowawczymi”, stosowanymi przez niektórych pedagogów w naszych szkołach.

Jeszcze z czasów szkolnych mam koleżankę M., uczennicę kl. X pewnej „szkoły ogólnokształcącej”. Leciwy miłe z nią serdecznie przyjaźni, a może nawet coś więcej. Zresztą wiesz sama, Redakcja, że na takie tematy trudno się wypowiadać. Ponieważ pracuję w innym mieście, utrzymuję z nią korespondencję. Ostatni list wysłała mi pod adresem szkoły. Działam „zbiegiem okoliczności” list trafił do rąk dyrektora szkoły, ob. D., który zażądał kol. M., żeby jej otworzyć list i odczytać gołośno w jego obecności.

Nauczycielka uczy młodzież sposobu dawania dobrych wypowiedzi. Np. po przerobieniu tematu „Bojownicy o wolność i sprawiedliwość w okresie 20-lecia” kiedy materiał już ugruntowano, nauczycielka żąda, aby dzieci napisać podany do polityczno-społeczny, a potem dopiero materiał rzeczowy jako ilustrację. Temu celowi m. in. służy plan, według którego jest powtarzany materiał.

Braki z matematyki w kl. VI i VII wykryte na lekcjach, nauczycielka poleca

zruć rękawicę autorytetowi kościoła w sprawach przyrodniczych. Od tej chwili datuje się wyzwolenie przyrodniczoświatwa od teologii... Oddat też rozwój nauk posunął się naprzód milowymi krokami...”

Kontynuatorami Kopernika stali się producenci uczeni świata walczący ze wstecznictwem.

Rok Kopernikowski winniśmy wykorzystać dla najszerzej propagandy gwłwetki i twórczości naszego genialnego rodaka, dla wykazania znaczenia jego dzieła dla rozwoju nauki i światopoglądu materialistycznego, dla demaskowania wstecznictwa i obskurantyzmu inkwizycji i jej duchowych potomków.

W sprawie programu nauczania języka polskiego

(Głos w dyskusji)

Nauczyciele języka polskiego wkładają wiele wysiłku, wiedzy i umiejętności, by osiągnąć dobre rezultaty swej pracy. Niestety, jakże często rezultatów tych nie osiąga. Świadczy o tym ogromne ilości ocen niedostatecznych z jęz. polskiego i badania wyników nauczania, które wykazują, że przedmiot ten w wielu szkołach stoi na niskim poziomie. Specjalnie przejawia się to w nieporadności wystawiania się uczniom w mowie i piśmie. Prócz tego spotyka się u dzieci duże braki z gramatyki, a szczególnie z ortografii.

Są to sprawy smutne i niepokojące. Czas więc najwyższy bić na alarm i szukać przyczyn dla. Jest ich wiele, a jedną z nich stanowi niedostateczność programów nauczania.

Toteż z prawdziwym zadowoleniem większość nauczycieli powitała postanowienie Działu Programowego Instytutu Pedagogiki w sprawie przeprowadzenia dyskusji nad programami w ośrodkach doskonalenia kadr. Jest to właściwe podejście do sprawy. Tak ważne zadanie, jakim jest ulepszenie programów nauczania, nie może być — jak słusznie podkreślił Mieczysław Pecherski w swoim artykule „W sprawie krytyki programów nauczania” („Głos Nauczycielski” nr 4 — 1953 r.) — naprawdę dobrze wykonane bez szerokiego współudziału nauczycieli.

Chciałabym więc w myśl wskazówek tego artykułu zabrać głos na łamach naszego pisma w imieniu nauczycieli języka polskiego powiatu typińskiego.

Najistotniejszym błędem programu jest jego przeładowanie. Tematyka przeznaczona dla szkoły podstawowej po prostu rozsadza program, więc albo się ją przerabia dokładnie, tak że istotnie przynosi pozytywne efekty, albo wówczas na bok schodzi ortografia, czytanie czy też gramatyka, albo przerabia się ją pobieżnie, tak że w głowach uczniów powstaje chaos.

Abym omówiła wszystkie zagadnienia wskazane programem i istotnie utrwaliła ich treść w umyśle dziecka, trzeba przerobić tyle czytań, że często, szczególnie w kl. VII, na każdą czytankę przypada 1 godz. lekcyjna.

Ważny dla przykładu p. 6 tematyki dla kl. VII — „Folklor”. Przeznaczono na nią 6 godzin lekcyjnych. A przecież jeżeli chcemy, aby dziecko miało należyte pojęcie, co to jest folklor i w jaki sposób sztuka ludowa wpływa na twórczość artystyczną, należałoby dokładnie omówić czytankę będącą jakby artykułem popularnonaukowym pt. „Folklor” oraz na kilku

przykładach omówić wpływ twórczości ludowej na twórczość artystyczną (np. na podstawie piosenki „Za Jasiem do Skłaska”, „Piosenki śląskiej”, „Lili” Mickiewicza — co wyniesie minimum dwie godziny). Chciałoby się również przeczytać dziełko piękne „Pieśń o wieszczym Olegu” — Puszkina.

A gdzież wówczas jest czas na zapoznanie młodzieży z wybitniejszymi plastykami, muzykami i aktorami XIX i XX w.? Temat bardzo piękny, ale wymagający koniecznej pokazywania i omówienia choć kilku reprodukcji obrazów Matejki i rzeźb Dunikowskiego, bo bez tego znów czujemy wariację. Nie wystarczy również czasu na lekcję syntetyczną lub wypracowanie klasowe w związku z tematem. W jaki więc sposób zdążyć to wszystko zrobić w ciągu 6 godzin lekcyjnych?

Brak też zupełnie czasu na utrwalenie wiadomości. I to jest najpoważniejszy zarzut przeciwko budowie programów. Dziecko przyzwyczajone jest tylko do „powierzchownego” przerabiania tematów, a przecież mamy go nauczyć rzetelnego podejścia do pracy.

Czy wobec tego nie należałoby czegoś zredukować, celem poprawienia sytuacji? Np. jeśli chodzi o postacie naszych bohaterów o wolność, proponowałabym

WODKO w Poznaniu pomaga nauczycielowi

Sekcja języka polskiego WODKO w Poznaniu prowadzi ożywioną działalność w bieży. roku szkolnym. Przejawia się ona w miesięcznych konferencjach, w próbach pokazania naszej literatury w świetle ostatnich osiągnięć marksistowskiej krytyki, zarówno radzieckiej jak i polskiej, w dopracowywaniu się metod uogólnienia lekcji poprzez pomoc wykonywaną przez nauczycieli i uczniów, w zapoznawaniu nauczycieli z innymi działami kultury (np. z malarstwem).

Zasadnicze referaty wygłaszane na posiedzeniach sekcji są dwójakiego rodzaju i łączą się w organiczną całość. Referaty ideologiczne nawiązują do najważniejszych wydarzeń ideowo-politycznych w Polsce i ZSRR, jak np. VII Plenum KC PZPR, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, XIX Zjazd KPZR, oraz uczą analizować twórczość literacką w sposób naukowy. Wiąza przez to zawocone postulat nauczyciela z najistotniejszą problematyką polityczną. Jako przykład może posłużyć referat pt. „Zadania sekcji języka polskiego w świetle dyktawki XIX Zjazdu”. Istotnym sensem tego referatu było zagadnienie pełnego udziału szkoły i nauczyciela w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej.

Druga kategoria referatów zasadniczych obejmuje nasze piśmiennictwo w poszczególnych epokach w oświetleniu marksistowskiej krytyki. Np. referat pt. „Tworzenie wartości literatury polskiej”, zapoczątkowany na wrzesniowym posiedzeniu, a kontynuowany na następnych, omówił renesans, ideologię arian, kontroformację, wiek oświecenia i romantyzm. W referatach znalazły wyraz poglądy krytyków radzieckich, jak Iwaszcenki, Astachowa, Winogradowa i Dobrynina, Alpatowa i Azariewa, oraz najnowsze prace krytyków polskich, jak Wyki, Ważyka, Budzka i in.

Z troską o naukowe ujmowanie treści idzie w parze sprawa metody podania tej treści uczniom. Na to zwrócić uwagę sekcja polonistyczna. Pomocą w dopracowaniu się odpowiednich metod są referaty i sprawozdania z radzieckich prac metodycznych. Omówiono np. książkę Gutubkowa pt. „Metodyka nauczania literatury”, przeanalizowano metody opracowania utworów: „Eugeniusz Oniegin” — Puszkina, „Matka” Gorkiego, „Lenin” — Majakowskiego.

Kierownictwo sekcji zdaje sobie sprawę, że nie wystarczy samo referowanie zagadnień na zebraniach, lecz nauczyciel musi pogłębiać je przez lekturę z zakresu prac z teorii literatury i krytyki. Dlatego też nauczyciele otrzymali wykaz obejmujący takie książki, jak Kierczyński — „Spor o realizm”, Żółkiewskiego — „Stare i nowe literaturoznawstwo”, Tezy Stalina o języku o metodologii badań literackich”, Żółkiewskiego — „Spor o Mickiewicza”, Ważyka — „Mickiewicz a wersyfikacja narodowa” itd.

Sekcja polonistyczna zdaje sobie sprawę, że nauczyciel-polonista jest nie tylko fachowcem przekazującym uczniom swój zasób wiedzy z dziedziny języka i literatury, ale również osobą, która powinna zapoznać uczniów z dorobkiem innych dziedzin kultury, jak malarstwo, rzeźba, archi-

tektura, muzyka. Sekcja języka polskiego daje nauczycielom realną pomoc w tej dziedzinie, umożliwiając im samym zapoznanie się z kulturalnym dorobkiem poszczególnych dziedzin sztuki. I tak zorganizowano zwiedzenie wystawy malarstwa w XIX w. w Muzeum Narodowym w Poznaniu, z wysłuchaniem fachowej prelekcji. Nauczyciele mieli okazję urzecz obrazami J. Koskasa, A. Grotgera, Matejki, Gersona, Chelmońskiego, braci Giermskich, Wyczółkowskiego, Fałata, Lentza i in. Do kształcenia nauczycieli w dziedzinie sztuki jest niewątpliwie cennym pomysłem godnym upamiętnienia.

Sekcja przejawia troskę, aby nauczyciel języka polskiego prowadził lekcje w sposób najbardziej poglądowy, dlatego też kładzie nacisk na wykonywanie pomocy naukowych przez uczniów i nauczyciela. Udany tego przykładem były wykonane przez jedną ze szkół poznańskich tablice synchronistyczne i obrazy ilustrujące artystyczno-literacki sposób przedstawiania przeszłości i teraźniejszości. Np. jedna z tablic przedstawiała grupę ludzi idących z węzłkami w świat za chlebem.

Obok obrazu wypisano odpowiedni fragment z powieści Sienkiewicza pt. „Za chlebem”. U góry została umieszczona odpowiednia ustawa Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówiąca o prawie każdego obywatela do pracy. Podobne analogie pokazywały tablice dotyczące zdrowia, rozwoju oświaty itd.

Szczególną wagę przywiązuje WODKO do zajęć w kołach zainteresowań, które pogłębiają i rozszerzają wiedz zagadnienia naszej literatury i kultury, zapoznają uczniów z najlepszymi tradycjami naszej kultury, wiążą ich z nimi uczuciowo, wyrabiają patriotyzm. Siabszą stroną tego rodzaju pracy sekcji są lekcje pokazowe. Sekcja zorganizowała jedną lekcję, która nie mogła być przykładem lekcji poprawnej pod względem metodycznym.

Powyższa krótka charakterystyka prac sekcji wskazuje, mimo niedomagań, na szereg pozytywnych osiągnięć, które pozwalają nauczycielstwu wzbogacać swoje wykształcenie zawodowe.

IRENA HERNIKOWA

Koło

Kiedy w. f. w szkole nie jest doceniane

Na tegorocznej konferencji sierpniowej w Świątobliwach szeroko omawiano m. in. stan wychowania fizycznego w szkołach podległych Wydziałowi Oświaty MRN w tejże miejscowości. Stwierdzono wówczas w referacie, że wychowanie fizyczne w szkołach Świątobliwych stoi na niskim poziomie, a jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu widziano w niewłaściwym traktowaniu w. f. przez kierowników szkół oraz w braku sił do prowadzenia w. f. Celem poprawienia sytuacji w tej dziedzinie zastępca kierownika Wydziału Oświaty polecił, by kierownicy szkół w pełni wykorzystali kadre wykwalifikowanych nauczycieli w. f. i częścięch hospitalować lekcje tego przedmiotu. Jednak polecenia Wydziału Oświaty nie znalazły żadnego odbicia w praktyce, gdyż działający niektórzy szkół. Oto wystarczy przytoczyć, jak przedstawia się obecnie w. f. w tych szkołach. Dla przykładu chciałabym tylko podać stan w. f. w szkołach Świątobliwych — Chropaczowa, a w szczególności w szkole nr 17. Szkoła ta dysponuje trzema siłami nauczycielskimi o tej specjalności z których dwie prowadzi w. f. w kl. od IV—VII (kol. Król i kol. Liszczyńska), podczas gdy trzeci specjalista (kol. Kubien), może najlepiej przygotowany, zwłaszcza że obecnie studiuje zaocznie na AWF — wcale nie jest wykorzystany, co jest wielkim błędem ze strony kierownika szkoły.

Mimo że klasy niższe mają tylko po jednej lekcji w. f. tygodniowo, jednak i te nie są właściwie wykorzystane. Godziny bowiem przeznaczone na wychowanie fizyczne są najczęściej wykorzystywane na naukę języka polskiego lub arytmetyki. A przecież wszystkim wiadomo, jak bardzo dziecko potrzebuje ruchu, jaka troska winna być o kształcenie i wychowanie fizyczne młodzieży. Dlatego też przeznaczanie

godzin w. f. na inny cel stanowi wielką krzywdę dla dziecka. Być może, że gdyby dobrze zastanowiono wychowanie fizyczne dzieci w szkole, zniknęłyby podczas przerwy i po lekcjach bójk, wzmocniłaby się dyscyplina. Trzeba tylko rozumnie pokierować dzieckiem, a sprawa weźmie zupełnie inny obrót. Na lekcjach w klasach od V—VII zbyt jednostronnie traktuje się na zdobywaniu odznak BSKO, nie zwracając uwagi na prowadzenie różnych ciekawych ćwiczeń, jakie winna zawierać normalna lekcja.

Z tego powodu wychowanie fizyczne w klasach starszych również szwankuje. Trudności w utrzymaniu niekarnej młodzieży i niehospitalowanie lekcji w. f. przez kierownika jeszcze bardziej komplikują sprawę. Jeden z nauczycieli, świadomy tych błędów, kilkakrotnie interweniował bezskutecznie u kierownika w sprawie poprawienia stanu w. f. w szkole.

Reasumując należy stwierdzić, że stan w. f. w szkole nr 17 jest niezadowalający, ponieważ zarówno kierownik szkoły, jak i nauczyciele stawiają wychowanie fizyczne na ostatnim miejscu, specjalności z zakresu w. f. nie są należycie wykorzystane, a lekcje ich nie są hospitalowane.

Znaczenie lepiej jest postawione w. f. w szkole nr 16, lecz i tu dobor nauczycieli do prowadzenia w. f. dziewcząt nie był właściwy. Szkoła nr 15 budzi słuszkowo najniższe zastrzeżenia. Wydział Oświaty w Świątobliwach winien gwałtownie baczyć uwagę na te szkoły, gdzie w. f. jest nie doceniane. Trochę dobrych chęci ze strony kierowników i nauczycieli oraz pilnowanie sprawy przez Wydział Oświaty mogłoby przynieść pozytywne rezultaty w tej dziedzinie.

JARY

Świątobliwice

Jest to fragment listu nadesłanego przez pewnego „ZMP-owca do „Standaru Młodych”. Autor wyraża się dalej, że dyrektorowi chodziło o zbadanie, jakie stosunki łączą uczennicę z nadawcą listu i czy nie jest to czasem miłość.

„Czy metoda dyrektora D. jest metodą wychowawczą? Czy metoda ta przyczyni się do wytworzenia serdecznej więzi między pedagogiem a uczniami? Czy przyczyni się do uzmocnienia jego autorytetu?” — pyta autor listu i sam odpowiada: „Nie. Jest to języczna metoda wychowawcza. Metoda ta nie powinna posługiwać się nauczyciela w szkole socjalistycznej”.

Redakcja „Standaru Młodych” przekazała Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” ten list z prośbą o ustosunkowanie się na łamach naszego pisma do postępowania dyrektora D.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że w miarę opowiadania zasad pedagogiki socjalistycznej nauczycielstwo nasze wyżywa się fałszywych metod wychowawczych i coraz skuteczniej oczyszcza swą świadomość z pozostałości pedagogiki burżuazyjnej. Byłoby jednak błędem sądzić, że proces ten jest już zakończony i że w naszych szkołach nie zdarzają się wypadki holdownia starym, przetrzymywaniu już poglądów pedagogicznych.

Taka pozostałość burżuazyjnej szkoły jest pogląd niektórych nauczycieli na sprawę wzajemnego ustosunkowania się chłopców i dziewcząt — uczniów i uczennic naszych szkół, na sprawę wzajemnych uczuć, jakie się budzą między nimi.

Pamiętamy, jaki był stosunek do tej sprawy w szkole burżuazyjnej. Unikano otwartego omawiania tych zagadnień z młodzieżą, zbywano je niedomówieniami i otaczano mgłą tajemniczości. W rezultacie młodzież zostawiona była sama sobie. Zie patrzono na uczennicę, która często przebywała w towarzystwie kolegi, nieraz nazywano ją „zepsutą”, w wielu szkołach wydawano administracyjny zakaz „chodzenia z chłopcami”, nie brak było też wypadków zniżania stopnia ze sprawowania za przyjaźnienie się z chłopcem.

Podstaw tych poczyną leżała pruderia, właściwa moralności burżuazyjnej. Jest bowiem rzeczą ogólnie wiadomą, że takie metody są bezskuteczne, że zmuszają młodzież do ukrywania się i pcha ją na drogę kłamstwa i obłudy. Chodziło jednak przede wszystkim o to, aby osiągnąć pozory „poprawnego” zachowania się.

Metody te prowadziły do nieufności między uczniami i nauczycielami, stwarzały barierę nie do przebycia między jedną a drugą stroną. Były one skutkiem braku wnikliwego podejścia do młodzieży, do absorbujących ją przeżytych psychicznych, były formą ucieczki od trudnego problemu pedagogicznego.

Pedagogika socjalistyczna uczy, że trzeba szanować uczucia młodzieży i wykorzystywać je dla celów wychowawczych. Pierwsze uczucie sympatii

* Nazwisko i adres znane Redakcji.

zruć rękawicę autorytetowi kościoła w sprawach przyrodniczych. Od tej chwili datuje się wyzwolenie przyrodniczoświatwa od teologii... Oddat też rozwój nauk posunął się naprzód milowymi krokami...”

Kontynuatorami Kopernika stali się producenci uczeni świata walczący ze wstecznictwem.

Rok Kopernikowski winniśmy wykorzystać dla najszerzej propagandy gwłwetki i twórczości naszego genialnego rodaka, dla wykazania znaczenia jego dzieła dla rozwoju nauki i światopoglądu materialistycznego, dla demaskowania wstecznictwa i obskurantyzmu inkwizycji i jej duchowych potomków.

Jeżeli chodzi o kolejność tematyki, to w kl. V proponowałabym przeszerzowanie p. 2.: najpierw należałoby wziąć „Dzisiejszą wieś polską”, później „Obrazy ilustrujące pracę wielkich ośrodków”, ze względu na to, że przy opracowaniu tej tematyki dobrze byłoby bardziej zbliżyć do niej dziecko, a więc urządzić wycieczkę do najbliższej wzorowej spółdzielni produkcyjnej. Październik jest jeszcze na to odpowiedni, w listopadzie natomiast jest już zbyt późno.

W kl. VI ze względu na to, iż „Stara baśń” jest lekturą i trudną, i obszerną, więc w pierwszym miesiącu dzieci nie są w stanie jej przeczytać, może praktyczniej byłoby, tak jak w roku ubiegłym, najpierw przerobić obecny punkt 6, a potem dopiero p. 1 i dalej już bez zmian pracować wg programu. Najlepszym jednak wyjściem byłoby pozostawienie kolejności, jaka jest podana w instrukcji, natomiast „Stara baśń” można by opracowywać nie w całości, lecz w tych fragmentach, które są dostępne umysłowości dziecka i najbardziej istotne, np. „Obrzędy u dawnych Słowian”, „W chacie kmięcej”, „Na stole”, „Okrucieństwo dawnych kmięców”. Treść fragmentów niezupełnie jasną dla dzieci nauczyciel sam dopelni opowiadaniem. Przynieście to niewątpliwie lepszy rezultat: zainteresuje dzieci książka, a nie odstraszy. Później gdy będą starsze, z przyjemnością przeczytają całość i zrozumieją jej piękno. Musimy bowiem zawsze pamiętać o tej, jakże słusznej uwadze Kairowa („Pedagogika”, t. I, str. 101), „Zadając uczniowi jakąś pracę umysłową należy warunkowo wymierzyć trudności tej pracy ich, a nie własną skalą”.

Stanowczo za mało czasu program przeznacz na ortografię. Ponieważ przeważnie wiąże się ona z gramatyką, należałoby zwiększyć ilość godzin na ten dział i przeznaczyć je na ćwiczenia wdrażające do używania poprawnych form ortograficznych.

Nauczyciel wciąż zabiera czas poświęcony dla innych działań na przerobienie tematyki. Skutek tego jest następujący: dzieci kończące kl. VII potrafią dość możliwości wypowiadzieć się na tematy z zagadnień współczesnych, ale większość ich nie umie ładnie czytać, poprawnie pisać, wyrażać problem z precyzyjnego utworu, a o tak „zawilgłych” sprawach, jak imieliswo, zdania współzgodnie i podrzędnie złożone, imieliswoowe równoważniki zdań, ma bardzo mgliste pojęcie.

Nieraz nauczyciel głośni się godzinami, gdzie umieścić jakąś konieczną lekcję z ortografii i wzorowego czytania, kiedy utrwalenie wiadomości z gramatyki lub z lektury.

Oto tylko część uwag, które nasuwały się na zebraniach naszych zespołów. Sądzę, że gdzie indziej będzie ich jeszcze więcej. Czekamy na nie, czekają i twórcy programów, które przecież winny być jak najlepiej przystosowane do konkretnej rzeczywistości, powinny nam ułatwić pracę i osiągnięcie zasadniczych celów: dać dziecku rzetelną wiedzę, otworzyć oczy na piękno sztuki i życia, obudzić umiłowanie języka ojczystego, nauczyć poprawnego wladania nim, krzewić dumę narodową z naszej tradycji postępowej i wreszcie wychować socjalistycznego człowieka.

JADWIGA GUMINSKA

Rogów k. Rypina

